

**Kuryer Poznański**

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haassenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 kwietnia.

### Z bieżącej chwili.

(Z powodu wydania niemieckiego korespondenta Brandisa z Paryża. — Działalność kongresu Stanów Zjednoczonych podczas ubiegłej sesji. — Sytuacja stronnictw hiszpańskich).

Pewien znany nauczyciel prawa międzynarodowego pisze do berlińskiego „Tageblattu“, że wydanie z Paryża niemieckiego korespondenta Brandisa upomina, aby nieograniczone prawo wydania cudzoziemców podporządkowano wreszcie pewnym określonym normom prawnym. Następnie przypomina on, iż Francya, wydając Brandisa prawie bez żadnego powodu, nie dopuściła się znowu tak „barbarzyńskiego czynu“, jak to sam „Tageblatt“ twierdził, ponieważ Prusy z księciem Bismarckiem na czele wydalili w sposób bezwzględny tysiące Polaków, poddanych austriackich i rosyjskich, nie tylko bez wszelkiej miarodajnej przyczyny, ale także bez własnej korzyści. W ogóle ostatnie liczniejse wydania z Francji uważać należy za naśladowictwo „żelaznego księcia“, naśladowictwo, które da się psychologicznie umotywić, a któremu ulegają nie tylko poszczególne indywidualne, ale nawet całe społeczeństwa. Gdyby Francya, mówiąc *sine ira et studio*, wydalila nawet wszystkich poddanych niemieckich, to aczkolwiek przedsięwzięcie takie nazwałoby trzeba istotnie barbarzyńskim, byłoby jednak więcej usprawiedliwioną, niżli rząd pruski księcia Bismarcka. Francya znajduje się bowiem względem Niemiec na stanowisku zwyciężonego, tymczasem Niemcy względem Polaków zajmują stanowisko zwycięzców. Aby jednak usprawiedliwić swoje postępowanie względem Polaków i aby uspokoić swoje sumienie, jeśli w ogólności jakiegokolwiek sumienia posiadał, ksiądz Bismarck wynalazł zwierzęcą teorię „sily przed prawem“ i starał się usilnie narzucić ją wszystkim Niemcom.

Ale powróćmy do wywodów rzeczonego „nauczyciela praw międzynarodowych“. W dalszym ciągu powiada on bardzo słusznie, że jak doświadczenie uczy, wydanie cudzoziemców jest bronią, która się zwraca po części przeciwko własnemu, że tak powiemy, „fabrykantom“. „Z wydania Polaków, które niemiecki szowinizm powitał radosnym okrzykiem, a wątpliwych o użyteczności tego środka nazywał niemal zdradającą ojczyznę, z wydania tego nikt się już dzisiaj nie chce chełpić. Wydalono tysiące spokojnych i częstokroć bardzo użytecznych robotników, w sposób niezbyt humanitarny. Nie wzmocniono w skutek tego germanizacji w wschodnich prowincjach, a ponieważ w prawie międzynarodowym panuje zasada odwzajemnienia się, przeto upoważniono Rosyą i dodano jej odwagi do podobnego postępowania przeciwko Niemcom.“

Dalsze wywody niemieckiego uczonego opuszczamy, mniej nas bowiem obchodzą — a uwagi nasze ograniczamy na wielkiej chrześcijańskiej prawdzie: „Co tobie nie miło, to drugiemu nie czyj!“

Zamknięty przed kilku dniami kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, był 52 z rzędu. O działalności tego ustawodawczego ciała wielkiej republiki amerykańskiej warto przytoczyć kilka szczegółów. Oto najprzód owoce prawodawczej pracy parlamentu tego, którego działalność należy jeszcze do epoki panowania stronnictwa republikańskiego, do czasu rządów prezydenta Harrisona: Ogółem biorąc, zostało moc obowiązującą 425 ustaw, uchwalonych przez Izbę reprezentantów, a 235, uchwalonych przez senat kongresu. Jako ważniejsze między nimi wymienić należy: wykluczenie ze Stanów Zjednoczonych Chińczyków, ustanowienie kwarantany, ograniczenie przychodów, wyznaczenie kar za zbrodnie i przestępstwa popełnione na pełnym morzu, podwyższenie pensji weteranów z wojny meksykańskiej, upoważnienie do budowy nowego krzyżowca, jednego pancernika i trzech łodzi kanonierskich, przeznaczonych na powiększenie floty, przyznanie terytorium Nowego Meksyku i Arisona charakteru stanów Unii. Ustaw, odnoszących się do taryfy Mac Kinleya uchwalono cały szereg. Bardzo ważnymi były uchwały w sprawie wystawy chicagowskiej. Z ustaw, ratyfikowanych przez senat, zasługują na zaznaczenie traktaty: z Rosyą, Francją, Szwecyą, Norwegią i t. d. Traktat aneksyjny, zawarty z hawajskim rządem tymczasowym, nie został ratyfikowany. Prezydent Cleveland, w kilka dni po objęciu władzy, zażądał od senatu zwrotu tego traktatu, celem poczynienia w nim zmian, ponieważ dokument, w obecną swą osnowie, nie podobna mu się. W każdym razie aneksya wysp hawajskich nie tak prędko nastąpi. Zamknięty obecnie 52 kongres, mało, jak się pokazuje, działał dla dobra republiki, i życzeniem opinii publicznej w niewielu tylko punktach zadość uczynił. Odpowiedzialność za niezadowolający rezultat sesji spada począć może na obydwaj stronnictwa polityczne, ale wina marnowania funduszy państwowych ciąży wyłącznie na stronnictwie republikańskim. Ogół sum, uchwalonych przez kongres 52-gi wynosi 1,026,800,000 dolarów!

Według depeszy biura Wolffa z Waszyngtonu, oświadczył prezydent rezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland wobec kilku członków kongresu, że ma zamiar w miesiącu wrześniu lub październiku zwołać nowy kongres na nadzwyczajną

sesyja w celu przedyskutowania kwestyi taryfy Mac Kinleya. Gdyby wiadomość ta się potwierdziła, przyszła sesya kongresu Stanów Zjednoczonych zarówno ze względu na kwestyja bardzo żywą także dla państw europejskich, jak ze względu na zmianę przez wybór Clevelanda sytuacją polityczną w Unii północno-amerykańskiej, należałaby do najważniejszych.

Według ogłoszonego obecnie urzędowego obliczenia stosunku głosów w nowych kortezach hiszpańskich, Izba deputowanych obejmuje 295 liberalnych, 16 posybilistów, którzy będą popierać rząd, 78 konserwatystów, 23 republikanów różnych odcieni, 7 autonomistów kubańskich, 6 karlistów, 1 katolika, 2 integralistów i 3 niezależnych; większość rządowa jest znaczna i solidarna, podczas gdy opozycja dzieli się na mnóstwo drobnych grup. W senacie stosunki są mniej korzystne dla rządu; liberalni mają 178 krzesel, a konserwatyści 135. Prócz tego zasiada w senacie 9 posybilistów, 2 karlistów, 1 republikanin, 3 niezależnych i 16 dygnitarzy duchownych arcybiskupów i biskupów. Gabinet Sagasta ma zatem był zapewniwszy, chociaż przebył już częściowe przesilenie w skutek dymisji ministra marynarki, generała Cervery, który nie chciał się zgodzić na obcięcie budżetu marynarki. Jego miejsce zajął kontr-admirał Pasquin. Minister skarbu Gamasa przedstawił już swój program, według którego oszczędności budżetowe wynoszą ogółem 81,200,000 pesetów. Z tej cyfry na budżet wojskowy przypada 7 i pół miliona. Prócz tego liczy minister na pomnożenie dochodów, które chce osiągnąć przez ściślejsze niż dotąd ściąganie podatków i przez podniesienie podatku od napojów gorących. Wiadomo już, że królowa rejentka, uwzględniając niekorzystne położenie finansów hiszpańskich, zerkała się dwóch milionów listy cywilnej. Dzienniki hiszpańskie podnoszą tę ofiarność królowej i przypominają liczny właścicielom synekur, że i oni mogliby pójść za tym przykładem.

\* *Półrządowe* „Berl. Pol. Nachr.“ donoszą, że minister kultu dr. Bosse *nie* przywróci nauki języka polskiego w szkołach ludowych. Gazeta ta tak pisze:

„W rozstrzygnięciu kwestyi, czy obok niemieckiego języka ma się także uczyć polskiego w szkołach ludowych mieszanych dzielnic na wschodzie, ważnym jest to, jakie rezultaty osiągnie się przy istniejącym systemie, przy którym uczy się tylko samego języka niemieckiego. Wobec często pojawiającego się twierdzenia, że języka niemieckiego uczą się polskie dzieci tylko powierzchownie, nie przyswajając go sobie na własność duchową, można dziś, kiedy p. minister na podstawie osobistych badań w Ks. Poznańskim przekonał się o czemś przeciwnem, stwierdzić i na Górnym Śląsku, że i te dzieci, które przychodzą do szkoły bez wszelkiego poprzedniego przygotowania w niemieckim języku, i w domu mówią wyłącznie po polsku i tylko polską słyszają mowę, zwykle doprowadzają tak daleko, że nie tylko gładko i z zupełnym zrozumieniem czytają i piszą umiennie po niemiecku, ale nadto są zdolne, jakkolwiek nie bez pewnej trudności, napisać list po niemiecku. Osięga się przeto rzeczywicie cel, jaki szkoła ludowa co do nauki języka niemieckiego, jak to uznają także ze strony polskiej, w interesie dzieci polskiego pochodzenia i ze względu na powodzenie ich w życiu osiągnąć musi. Pociągające rezultaty, które osiągnięto przez skoncentrowanie nauki w jednym języku, byłyby niebawem zakwestyonowane, gdyby siły rozstrzeliły się na naukę w drugim języku.“

Warto zapytać, z kąd „Berl. Pol. Nachr.“ właśnie w obecnej chwili uczyniły się spowodowane do powyższej rewelacji?

\* *Inspektorowie* rządowi faktycznie już zaprowadzeni zostali w duchownych seminariach Królestwa Polskiego. Przedwczoraj, przy opisie zajść w seminarium duchownem w Kielcach, mówiliśmy, że Hurko już dawno żądał zaprowadzenia takich inspektorów, czemu się atoli ks. Biskup Kuliński stanowczo oparł. Nie pomogła widocznie apelacja ks. Biskupa do Rzymu, obecnie bowiem donoszą gazety rosyjskie, a między niemi i organ wielkorządowy warszawskiego, „Dziennik Warsz.“, że „dyrektorowi szkół warszawskiego okręgu naukowego obowiązani są zawiadzać i te zakłady naukowe gubernii Królestwa Polskiego, które nie podlegają ogólnemu zarządowi naukowemu, przyczem nadto, w miarę potrzeby, mają być obecni w rzymsko-katolickich seminariach duchownych na egaminach wstępnych, przejściowych i końcowych, dla dozoru nad wykładem języka rosyjskiego, literatury, historii i geografii.“

Co na to O. Brandi, Vantelli e tutti quanti? Dodajemy tu, że według „Kuryera Polskiego“ seminarium kieleckie zostało na 4 lata zamknięte. Z profesorów wywiezieni zostali do Warszawy: ks. Gruszczynski, ks. Siawek, ks. Sawicki (regens), ks. Frelek (wiceregens) [ks. Prawda, ks. Bochna i ks. Seńko. Ostatni był kapelanem kościoła św. Aleksandra przy szpitalu i tylko zamieszkiwał w seminarium.

### Socjalno-polityczna działalność Kościoła i Duchowieństwa katolickiego.

Działalność ta coraz więcej zdobywa sobie uznania także po za kołami katolickimi i najlepszy to dowód wielkich zasług na tem polu Kościoła naszego, jeżeli uczeni i kompetentni znawcy akatolicy bezstronny wydadzą sąd stawiają sami działalność katolicką wyżej nad inne.

Socjalno-polityczne zadania, pisze westfalski „Merkur“, doznały po stronie katolickiej gorliwego przyjęcia i poparcia. Sam papież Leon XIII oddał się studowaniu kwestyi socjalnej z całą uwagą i gorliwością, a biskup katolicki, baron Ketteler, podniósł głos swój przy pierwszym zaraz pojawieniu się ruchu robotniczego w Niemczech i wskazał drogę prowadzącą do pokoju, a obecni biskupi poszli w tej sprawie za nim. Duchowieństwo katolickie dochoowało i na tem polu wierności Najwyższemu Pasterzowi, pracowało w duchu religii chrześcijańskiej zgodnie z powołaniem swoim, łącząc studia teoretyczne z praktyczną miłością bliźniego dla dobra ubogich, a reprezentacja katolickiego ludu w parlamencie, stronnictwo centrum, występowało najwytrwalej za polepszeniem doli robotnika. Działalność katolickiego Kościoła i katolików na tem polu spotkała się z niejedną zaczepką, ale też z niejednym uznaniem, i to ze strony akatolickich ekonomistów.

W Conrada „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik“ poświęca profesor Ludwig Eltester w artykule o sprawozdaniach z inspekcji fabrycznej i prawodawstwie w celu ochrony robotnika, osobny ustęp działalności Kościoła, któremu przypisuje wielkie na tem polu znaczenie. Spotyka tu duchowieństwo katolickie zasłużoną pochwałę.

Uwydatniony konieczność wspólnej pracy społeczeństwa, Kościoła i prawodawstwa i podniósłszy szczególnie znaczenie siły duchowej i moralnej w przecistawianiu do środków zewnętrznych, pisał dalej prof. Eltester: „Nie potrzeba wskazywać na głęboki wpływ chrześcijaństwa wywierany po wszystkie czasy na całokształt zewnętrzny i socjalny życia narodów, aby wykazać powołanie i zdolność Kościoła do skutecznej współpracy w dziedzinie socjalnej. Wystarczy uprzytomnić sobie pracę socjalno-polityczną Kościoła katolickiego w naszych czasach, aby się przekonało, że i dziś jeszcze może Kościół chrześcijański dokonać rzeczy *wspaniałych*. Stanowisko, jakie zajął katolicyzm niemiecki wobec kwestyi robotniczej, zasługują stanowczo na cześć i uznanie i zapewnia mu według mego zdania dalszy jeszcze rozwój w przyszłości. Stronnictwo centrum jest obecnie nie tyle Kościółem i socjalnym stronnictwem. Przez troskliwość okazywaną klasom pracującym zdobywa sobie głosy niższych warstw ludności. Nie można się tu rozwiódzić nad tem, jakimi środkami Kościół katolicki przywiązuje do siebie ludność robotniczą; głównym środkiem jest niewątpliwie *znakomite zorganizowanie duszpasterstwo*. Jest to bowiem prawda, co podniósł Thun w swęj pracy o „socjalnej polityce niemieckiego katolicyzmu“, że *kapłan jest jedynym*, który z serca do serca mówi z robotnikami, żonie jego i dzieciom udziela rady, podnosi z uieszczenia, daje błogosławieństwo, pociechę, jałmużnę. „Dla niego żadna izdebka nie za ciasna, żaden robotnik za ubogi, nie wstrzymuje go pycha od rozmowy nawet i z upadłym człowiekiem. Nie na zimnej dogmatycznej drodze, lecz przez praktyczną miłość prowadzi się lud do wiary i podtrzymuje go w wierze.“ — Jeżeli z tem, mówi dalej Eltester, porównamy to, co zrobiło *duchowieństwo protestanckie*, to musimy niestety znaczną skonstatować różnicę. Zapewne, trzeba mieć uznanie dla usiłowań misji wewnętrznej, nie mniej dla skutecznych często usiłowań pojedynczych duchownych; jeżeli jednak obidwie strony w całości postawimy na przeciw siebie, to trzeba przyznać przy obiektywnej obserwacji, że działalność socjalno-polityczna Kościoła katolickiego bardzo znacznie przewyższa działalność ewangelicką. Przyczyna tego leży nie w ostatnim rzędzie w *niedostatecznym zrozumieniu*, jakie okazuje duchowny protestancki wobec kwestyi socjalnych. O wiele mniej go obchodzi ułożenie się stosunków, które go otaczają; rzadko on idzie między lud i nie obserwuje, jaki wpływ wywierają rozmaite sprawy na lud, i jak je masy ludności oceniają. Zupełnie inaczej zachowuje się kapłan w stronach katolickich, który w wielu przypadkach pobierał naukę w kwestyach socjalnych i ekonomicznych, który zna pragnienia i potrzeby stanu robotniczego i jest mu o wiele bliższym. Wszakże to niejedyn duchowny katolicki specjalnie musiał oddać się studjom ekonomicznym; innych posłano do okręgów przemysłowych w tym celu, aby na miejscu dokładnie poznać mogli z własnego doświadczenia położenie klas pracujących. O tem wszystkim u nas nie ma wcale mowy... Potężny ruch socjalny naszych czasów nie jest paroksyzmem, który minie, — tak kończy prof. Eltester — lecz okazuje postęp w rozwoju życia ludów. Jest zadaniem Kościoła, aby się z tym ruchem porozumiał. Przyszłość pouczy, czy i dziś jeszcze sprawdzą się słowa o krzyżu św.: w tym znaku zwycięstwo.“

### Tworzenie włości rentowych i agencji.

Coraz więcej w wschodnich dzielnicach mianowicie tworzy się włości rentowych. Przy pośrednictwie w tworzeniu takich gospodarstw rentowych ofiarowują swą pomoc często tak zwani agenci włości rentowych. Dla tego specjalna komisya w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości, co następuje:

Właściciele ziemskich, którzy swoje włości zamierzają zamienić na gospodarstwa rentowe, ostrzegają się przed porozumiewaniem się z agentami i prywatnem przygotowywaniem gospodarstw rentowych, zanim porozumieją się z specjalnym komisarzem obwodowym w ogóle i otrzymają od niego ustne informacje. Zdarzało się niejednokrotnie, że niesumienni rzekomi agenci włości rentowych pod pozorem, że stoją w porozumieniu z komisją specjalną, spowodowali właścicieli ziemskich (naturalnie za ogromną prowizją) do prywatnego podzielenia włości rentowych, mianowicie wymierzenia, osiedlenia nabywców gospodarstw rentowych a także i do przedsięwzięcia różnych budowli itp., zanim jeszcze zostali poinformowani przez specjalnego komisarza, zanim podjęto jeneralne układy i stwierdzono, czy w ogóle utworzenie gospodarstw rentowych przy pomocy banku rentowego jest możliwem do przeprowadzenia i czy jest zatwierdzonem ze strony komisji jeneralnej. W takich razach zdarzało się nieraz potem, że ze strony komisarza odmówiono w ogóle pośrednictwa komisji jeneralnej, przez co powstały najzwikławsze stosunki i największe pieniądze straty dla właścicieli dóbr rentowych, jako też dla nabywców gospodarstw rentowych.

Całkiem błędem jest zapatrywanie, że skoro komisarzowi przedstawi się gotowe, osadnikami obsadzone miejsca, tenże wskutek tego czuje się zobowiązanym do szybkiego zatwierdzenia sprawy i do przyjęcia w każdym razie tak utworzonych gospodarstw jako włości rentowych z rentą banku, które to mniemanie agencji często wprawiają we wścizność właścicieli ziemskich; tak samo błędem jest zapatrywanie, że właściciel przez to wcześniej uzyska listy rentowe. *Specjalni komisarze nie mają ucale agentów i nie znajdują się z nimi w żadnym porozumieniu*. Czy zasięganie rady takich agentów jest dla właścicieli ziemskich w ogóle praktycznem, to najlepiej może osądzić specjalny komisarz odnośnego obwodu w każdym poszczególnym przypadku. W każdym razie atoli musi właściciel ziemski sam przedewszystkiem pracować przy przeprowadzeniu swego projektu i to wedle dokładnej wskazówki komisarza.

Doświadczenie w praktyce nauczyło, że te sprawy, dotyczące włości rentowych, przy których właściciel okazuje dobre zrozumienie ustawodawstwa o włościach rentowych i postępuje z gorliwością i zainteresowaniem się pod kierownictwem specjalnego komisarza, najprędzej bywają doprowadzone do końca. Mianowicie zawarcia punktacji i dostarczenia dowodów majątkowych od nabywców rentowych gospodarstw, musi podejmować się zawsze sam dziedzic i to z największą starannością, ponieważ od tego po większej części zależy gładkie przeprowadzenie procedury i to jedynie daje pewność, iż porządni i pewni osadnicy nabywają włości. Osadnikowi należy zaraz przy punktacji wszystkie dokładnie objaśnić, mianowicie także co do czasu rozpoczęcia zapłaty renty, co do placenia tejże renty aż do przejścia renty ze strony banku rentowego itd. Tego właśnie zaniedbują po większej części t. zw. agenci włości rentowych i nawet nieraz w celu zachęcenia osadników czynią nieprawdziwe i oszukawcze przedstawienia.

Tworzący gospodarstwa rentowe powinni by posługiwać się pośrednictwem agentów, jeżeli tego w ogóle potrzeba, tylko celem uzyskania dobrych kupców i w danym razie do pertraktacji z przedsiębiorcami budowlanymi, jako też do regulowania hypotek, ale sami zupełnie odbywać winni układy z kupującymi, mianowicie przyjmowanie punktacji, ponieważ te ze strony agentów prawie zawsze dzieje się fałszywie i niedokładnie.

Ponieważ praktyka dowiodła, że najlepszymi osadnikami dla włości rentowych po większej części są ci, którzy nie przychodzą z daleka, lecz z sąsiedztwa, przeto inteligentny właściciel dóbr rentowych nie będzie nieraz potrzebował wcale agenta i przez to oszczędzi sobie wiele pieniędzy, albo też weźmie tylko takiego agenta, który mieszka blisko i znanym jest od dawna co do swęj osoby a zwłaszcza swęj rzetelności. We wszystkich razach atoli najlepszej rady może udzielić komisarz specjalny po dokładnej informacji, czy on sam lub też czy przy pomocy agentów ma przeprowadzić utworzenie gospodarstw rentowych. Od niedoświadczonych w takich razach trudów, pracy i niepokoju nie będzie on wolnym nawet w razie współdziałania agentów. Ponieważ atoli komisarzowi dopiero miejscowa informacja w jeneralnych układach daje jasny obraz istniejących stosunków, przeto najlepiej zawsze, jeżeli dziedzic dopiero po tych rozprawach jeneralnych rozpocznie sprzedaż parceli jako gospodarstw rentowych i to wedle dokładnej wskazówki komisarza.

Jeżeli, jak to chwilowo zachodzi w większej części specjalnych komisji, często z powodu obarczenia pracą jeneralne rozprawy ciągną się przez kilka miesięcy, natenczas dziedzic powinien uzbroić

się w cierpliwość i w danym razie odroczyć na rok całe utworzenie włości rentowych.

## Polska sztuka na wystawie obrazów.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(22) Na tegorocznej wystawie rzeźb i obrazów w pałacu sztuki pięknych nie zjawili się wprawdzie żaden z tych wyjątkowych utworów, którymi Grotter, Matejko, Siemiradzki, aagle polskiej sztuce zdobyli miejsce pierwszorzędne obok narodów, od dawna wstawionych na tem polu, jednakże jest cały szereg bardzo znakomych utworów mistrzów polskich.

Na największe pochwały zasługuje cykl mistrza krakowskiego Piotra Stachiewicza: „Podanie ludowe o Matce Boskiej.“ Na 10 obrazach olejnych, wyrzekając się wszelkich efektów kolorytu, jedynie za pomocą barwy szarej na białym tle, mistrz krakowski w niezmiernie poetyczny sposób przedstawił N. Panne niepokalaną poczętą, Matkę Boską prowadzącą duszę na drodze ciemniejszej do ożyścia, Matkę Boską gwiazdzistą, podanie o przepiórcę śpiewającej u stopni tronu Matki Boskiej, Wniebowzięcie, Matkę Boską siewną, Świętą noc, Ucieczkę do Egiptu i t. d. Najczystszy idealizm obok mistrzostwa w rysunku cechuje to przedziwne oddanie poetycznych legend ludowych. W porównaniu z pretensjonalnym tryptykiem symbolisty: mistyka Detmanna: „Święta noc“, na których kształty całkiem rozplynęły się w dziwacznych kolorycie, utwór pana Stachiewicza może posłużyć jako wzór słusznego pojęcia zadania sztuki malarskiej. Szkoda tylko, że cykl p. Stachiewicza umieszczono na pierwszym piętrze w bocznej sali pomiędzy akwarelami, gdzie nie każdy go odszuka. Należało mu się niewątpliwie miejsce honorowe, jak w r. z. przedziwnej „Mszy“ Hiszpańczyka Pradilli.

Pomiędzy portrecistami Kazimierz Pochwałski zajmuje naczelną miejsce. Na ternajwiększej wystawie znajduje się aż 4 jego portretów — same arcydzieła. Najciekawszym dla nas jest portret ks. Jerzego Czartoryskiego w czarnym kontuszku na ciemnym tle. Istnie senatorska twarz księcia o niezmiernie wyrazistych, choć delikatnych rysach, otoczona śnieżną brodą, o wielkim, zawsze jeszcze przenikliwym oku, najobojętniejszym mówi wyraźnie, że stanął przed mężem wielkiego nazwiska historycznego, który dłużej myślał i zajmując wybitne miejsce w życiu publicznym. Także drugi portret Pochwałskiego: „Książę Kamil Stahreberg“ przedstawia nam potomka starego rodu, który jednak ani, jak słuszny jego proteplasta, na polu wojskowym, ani, jak inni przodkowie, na polu dyplomacji, nie zasiadł, lecz poprzestaje na utrzymywaniu wielkopolskich tradycji w ustroniu wiejskim, na polowaniach, sporcie itd. Dwa inne portrety Pochwałskiego fabrykantów Schoellera i Kuffera wybornie oddają mniej arystokratyczne, ale uszlachetnione żelazne energią i świadomością skutecznosci pracy typy ludzi, którzy wypłynęli z tłumy i tworzą nowe rody patrycjuszów — przemysłowych.

Tadeusz Ajdukiewicz wystawił wyborny obraz rotmistrza Igliffego na gnajdę kłaczy Peronelli, zgrabnie skaczącej przez rów. Pełno tam prawdy i życia. W nawiasie mówiąc, obraz Ajdukiewicza tworzy ciekawy kontrast do równie znakomitego płótna prof. l'Allemanda: „Hr. Stahreberg (młodszy) na „Athosie“ wśród wyśoiw do Berlina.“

Na obrazie Zygmunta Ajdukiewicza: „Pierwsi zbiegowie“ widzimy kilka dzielnych rumaków, pierchających przy pierwszych wystrzałach armatnich z pola bitwy. Konie te oddane z mistrzostwem, przypominającym najlepsze utwory Wouwermanna.

Wojciech Kossak wystawił wielki obraz pod tytułem: „Góra Habsburg. — Marsz wojskowy. — Sen żołnierza.“ Środek wypełnia kapela wojskowa, maszerująca en parade i z wielką werwą wprost na widza. Po lewej stronie z ram obrazu żołnierze w różnych mundurach dawnej armii austriackiej przypatrują się z radością swym tegoczesnym następcom. Portrety kilkudziesięciu członków kapeli wojskowej są pono tak doskonale, że znajomi każdego z nich na pierwszy rzut oka poznawają. Mniejsza o to. W każdym razie jest to wielce oryginalna apoteoza, nader ożywna, wesoła a wcale nie sztywna, jak inne alegorie.

Jaroszyńskiego Józefa „Polowanie na dziki“, Kochanowskiego Romana trzy krajobrazy, Alfreda Kowalskiego „Ostatni promyk słońca“ i „Zimowa noc litewska“, Kozakiewicza „Targ w Wieliczce“ zaznaczają wyborną szkołę monachijską.

Juliusz Kossak przysłał wyborny akwarel: „Konie na łące“, Tadeusz Rybkowski miniaturowe znakomite akwarele: „Obóz cygański“ i „Cyganie na drodze“, Jan Styka dwa dobre portrety.

Pomiędzy rzeźbami zwraca na siebie uwagę grupa Piotra Wojtowicza: „Porwanie Sabinek“, a raczej dzielnego Rzymianina, unoszącego broniącą się rozpaczliwie Sabinkę. Wdziękiem nie góruje ten utwór, ale zaznacza pewną jedność w pomysle i śmiałość w wykonaniu.

## KORRESPONDENCJE.

Z nad Noteci, 4 kwietnia.

(W sprawie szkolnej. — Przewaga protestantyzmu).

W ostatnim numerze niedzielnym „Kuryera Poznańskiego“ opisane są stosunki symultannej szkoły w Barcinie — lecz nie zupełnie dokładnie. Wiadomem, że od kilku lat katolicy starają się o rozłączenie szkoły na wyznaniowe; dotąd atoli wskutek zabiegów Rejency w Bydgoszczy — napróżno. Sprawa ta jest w sejmie; w komisji już nad nią obradowano — a radca ministerjalny Chappuis, oparty na „Berichtach“, uznał te stosunki za dobre. Dobre są dla protestantów!... Co [się] tyczy śpiewu onej luterskiej pieśni — to wskutek „Berichtu“ nauczycieli luterskich zjechał inspektor powiatowy szkolny i dawny katolickiemu nauczycielowi za obronę swej wiary reprimende, a kazał nauczycielowi protestanckiemu Patzerowi, śpiewanie tej pieśni także z katolickimi dziećmi.

Pan inspektor w swej „gorliwości“ zapomniał o niemieckim przysłowiu „Rechnung ohne Wirth“. Otóż w 2 lub 3 dni potem kazał Patzer dzieciom tę pieśń śpiewać — dzieci katolickie milczą na ten rozkaz, zrywa drugi raz — napróżno. Pyta się tedy: „Rozpłochowska czemu nie śpiewasz?“ — odpowiada: „bo mi matka zakazała“ — „Chróśniak czemu ty nie śpiewasz?“ — odpowiada: „bo mi ksiądz proboszcz zakazał.“ Patzer mówi: „So, der Probst?!“ i posyła czempredzej po nauczyciela Lüdkego, który przybywszy rozkazuje dzieciom śpiewać — ale napróżno! Przedkłada, że p. inspektor — przecież katolik (?) a kazał — ale i to napróżno, bo dzieci odpowiadają: „Myśmy katolikami, a więc protestanckich pieśni śpiewać nam nie wolno.“

Nauczyciele się gniewają — Patzer powiada: „Kann einen Schlag treffen!...“ Dzieci nie śpiewają. Ale za to pan Thiele na obronę dzieci katolickich przed protestantyzowaniem już na święta otrzymał — czy myślicie że nagrodę? — gdzie tam — oto zapowiedz, aby zapłacili 5 marek kary! Reszty niech sobie każdy doświada.

Nauka czy reprimenda pana inspektora nie poszła w las, choć u innego importowanego nauczyciela-katolika, który mówiąc pacierz na egzaminie teraz z dziećmi — już się nie przezeźgnął! Natomiast gdy po nim nauczyciel Wagner — katolik, przezeźgnawszy się z dziećmi po katolicku „Ojcie nasz“ zmówił, przystąpił doń pan Lüdke i zażądał, aby „Vater unser“ mówił z dziećmi po protestancku, ponieważ są protestanckie dzieci. Naturalnie że pan Wagner — nie stawszy się jeszcze, jak tu mówią „paritätisch“ w religijnym przekonaniu, odparł, że jako katolik tego nie uczyni... i mimo nalegań Lüdkego w obecności pastora nie ustąpił! Oby tylko i jego co niespotkało.

Katolicy są tęp postępowaniem wiele obruzeni. Ciekawi jesteśmy co dalej będzie?!

Paryż, 3 kwietnia.

(Nowa książka o Lourdes.)

(K. M.) Ciekawą książkę bezimiennego autora wydaje księgarnia paryska Victor Havaud. Książka ta p. t. „Tryumf Lourdes“ wiele miała rozgłosu już przed swym ukazaniem się. Jedni twierdzą, że napisał ją jakiś znakomity kapłan, inni przecinię, że wyszła z pod pióra znaney osobistości, nawróconey w czasie pielgrzymki narodowej. Ostatnia wersja nie wydaje się nieprawdopodobną, gdyż wzmianko-

wana książka zamieszcza najdziwniejsze dokumenta o wybiegach, dokonywanych przez wolnomularzy, w celu zniszczenia dzieła Lourdes, oraz najdrobniejsze szczegóły o podróży i najtajniejsze myśli Zoli.

Mówiąc o grocie, autor wyraża się w następujący sposób: „Kiedy się raz zobaczyło tę grocie, pięknie uwieńczoną bluszczem, oświetloną światłem świec, migoczącą przy powiewie wietrzyku, ma się ochotę powrócić tam znowu. Idźmy do groty! Oto zdanie, które powtarza pątnik i turysta w czasie pobytu swego w Lourdes. W tej niży, zwiedzanej przez Najświętszą Pannę, mieści się tajemniczy magnes, który przyciąga dusze. Opuszcza się Lourdes ze łzami, tak jak się płacze, żegnając ojczyznę, a gdyby widzieć można dusze, to z pewnością zobaczyłyby się grocie niemi wystana. Zimą, kiedy jest osamotniona, muszą one bując na skrzydłach wspomnienia i śpiewać jak aniołowie nad żłóbkim Zbawiciela: Gloria in excelsis wdzięczności i miłości.“

Książka podaje pełno anegdotek o Bernadecie i mgrze Peyramale. Oto jedna z nich: Wiadomo, że nakazawszy zamknięcie groty, cesarz powrócił do swej pierwszej decyzji. Autor podaje przyczynę tej zmiany: „Ewangelie opowiadają, że w czasie przesłuchania Chrystusa Pana, żona Pontskiego Piłata, która miała sen, przysłała do swego męża niewolnika, aby go prosił, by nie wydawał Sprawiedliwego na śmierć krzyżową.“

Cesarzowa Eugenia wieciej miała niż sen w sprawie wyroku wykonanego na Lourdes z rozkazu cesarza. Pewnej nocy mały książę nagle dostał wielkiej duszności, która zapowiadała straszliwe meczarnie krup. Zanim zaważwała lekarza, cesarzowa pobięła zbudzić jedną z dam honorowych, aby ją prosił o trawkę z groty, przyslaną przez ks. Peyramale, z którym była w ciągłej korespondencji. Dama honorowa powiedziała cesarzowej: „Trzeba zrobić ślub, że jeżeli książę wyzdrowieje, Wasza cesarska Mość wyprosi u cesarza rozkaz otwarczenia groty w Lourdes.“ Cesarzowa przyrzekła. Choroba pogorszyła się nagle. Lekarz pałacowy, wezwany spiesznie, polecił obudzić cesarza. Cesarzowa zbliżyła trawkę z groty w Lourdes do ust matego chorego i ukłękła przy jego łóżeczku. Kiedy wstała, mały książę był ocalony. Cesarz dowiedział się o wypadku dopiero nazajutrz. Zanim jeszcze zobaczył się z cesarzową, kazał telegrafować do prefekta w Tarbes, aby otworzono grocie w Lourdes i aby nie przesładowano już Bernadetty.“

Znane są odpowiedzi Bernadetty. „Byłaś może chorą w dniu, w którym widziałas świętą Dziewicę?“ zapytał jej się komisarz policyi po pierwszym objawieniu. „O! panie, odpowiedziała mała jasnowidząca, nie astmą widzę damę, lecz memi obydwoma oczami.“ Ponieważ dr. Voisin twierdził, że Bernadette była zamknięta w Nevers jako obłąkana, przeto biskup tej dycezyi upoważnił wybitnego pewnego podróżnego, aby kazał sobie zdać sprawę i przekonał się o fałszywości tej pogłoski. „Miał on objeżdżać przekonany nietylko, że Bernadette nie była obłąkana, ale że nadto obdarzona była w wysokim stopniu zdrowym rozsądkiem, kiedy mu przyszła fantazyja zadać jej ost tnie pytanie. Lekarz przypomniał sobie, iż pisano, że Bernadette była zamknięta w klasztorze na osobności, i rzekł do niej: „Moja siostrzo, w świecie twierdzą, że ci tutaj kryją wiele rzeczy.“ „Tak panie, odpowiedziała Bernadette, kryją przedemną moje błędy.“

Ks. Peyramale nie mniej małego rozumu. Pewnego dnia uczony jakiś astronom chciał go wprawić w błękot co do istnienia rajy. „Ależ gdzie to wasze niebo umieścicie?“ zapytał wielki człowiek z przebiegłą miną. „Nie braknie miejsca, przyjacielu. Uznajasz pan, że planety są zamieszkałe, nieprawdaż?“ „Z pewnością.“ „Przez kogo?“ „Nie wiemy.“ „A zatem jestem mędrszym od was. Jestem pewny, że niebo istnieje. Może na jednej z owych planet. Co do mieszkańców, to znam ich; są to pokorni a nie pyszni, którzy nie rozumiejąc stworzenia, chciałyby rozumieć Stwórcę. Przedstawiają mi się oni jak niemy, który chce być profesorem języków.“

Autor powiada nam, że Leon XIII ma szczególne nabożeństwo do Najśw. Panny z Lourdes. „To też mógł odpowiedzieć pewnemu prałatowi, który mu wyraził niezadowolnienie, kiedy widział, że Ojciec św. nie chce udzielić swej aprobaty innej pielgrzymce: „Jeżeli Najświętsza Panna z X... zamknie przedemną bramy niebieskie, to Matka Boska z Lourdes mi je otworzy.“

się; jeżyły, a dreszcz wstrząsał nerwami.

Lepszego schroniska nad spokojne zaisze a kanału Lysy pożądać nie można było, to też Urmin, przybywszy tam za gorącą namową towarzysza broni, doznał takiego uczucia, jakie zapewne opanowało Robinsona Kruzoę, gdy go fala na wyspę wyrzuciła.

Rodzice i bracia Hugona przyjeśli go bardzo serdecznie, zwłaszcza, że wiedzieli z listów awanturniczego Benjaminika o wypadku w Châteaudun, a ojciec Jan, stary Napoleończyk, który swego czasu sam niejedną kampanię odbył, gdy w dodatku usłyszał rodzimą mowę z ust Urmina, tak się porzeczili, że wyplakawszy się jak dziecko, prosił go, aby przemieszkał u nich kilka miesięcy.

Roman przyjął zaproszenie, bo i cóż miał począć z sobą? Szukał śmierci — nie znalazł jej; o przyszłym życiu dotąd nie rozmyślał. Wrażenia z ostatnich kilku miesięcy były tak gwałtowne, wstrząsające, że musiał chłodną rozważę na jakiś czas przytłumić, teraz więc potrzebował koniecznie wypocząć i ochłoniąć, aby się znowu nagiąć do codziennego życia.

Rodzina Mazurów ciekawie mu się przedstawiła. Ojciec Jan, był już starszym w części dziecięcinnym, rozmówczym w kwaciarstwie do zapomnienia o całym świecie; niekiedy tylko ożywiał się i mówił wieciej, i wtedy to czuło w nim było umysł trzeźwy, pogodny, szlachetne serce i wiele przebrzeży cierpienia. Również dodatnie wrażenie czyniła matka Gertruda, Walonka z Maus, taka, jak ją żywcem na portretach malują, czarnowłosa, okrągła, uśmiechnięta, wesoła, gładziwa. Ona to trzymała w ręku całe gospodarstwo i dzięki zapobiegliwości, oraz pracowitości w doglądaniu kilku krów holenderskich, jako też prowadzeniu ogrodu warzywnego, nietylko że zdołała utrzymać dom dostojnie, ale i wychować trzech synów; swoją drogą kwaciarstwo ojca Jana, aczkolwiek prowadzone na małą skalę, zasilalo jej kasę znacznie, a niekiedy

Poddawszy rozbirowi wielkie cuda z 1892 r. i odparwszy argumenta liberalizmu, autor przedstawia najmniejsze szczegóły zmiany u Zoli. „Pewien sławny autor wyjechał do Lourdes ze stałym zamiarem zatopienia małej łodzi z przesadami niektórych katolików w swym kałamarzu. Ów autor, pan Zola, nowy św. Paweł, padł na drodze do Lourdes i natychmiast kwestyja cudów doznała zmiany. Uśmiech ustąpił miejsca dyskusji. Ponieważ, mianowicie we Francyi, jesteśmy dziećmi Panurga, przeto zdanie autora „Pot Bouille“ stało się zdaniem powszechnem: „Tak, to pewna, że w Lourdes dzieją się rzeczy nadzwyczajne“. W kwestyjach religijnych jeden tylko krok prowadzi od rzeczy nadzwyczajnych do nadprzyrodzonych. Przypadek zrzucił, że tego lata osiadłem w Lourdes i mogłem śledzić różne fazy, nie powiem jeszcze nawrócenia p. Zoli, lecz jego przeobrażenia.

Pozornie znaczy to jedno i to samo, w rzeczywistości zaś nie jest sobie podobnem. Można się przeistoczyć, nie nawracając się. Nawrócenie trzyma się kwestyji rdzennych. W ten sposób królwa angielska przeistoczyła się co do stanowiska katolickiego, lecz ze względu na racę stanu nie może się nawrócić urzędowo. Tak samo Zola. Mamy nadzieję, iż udowodnimy to bezstronnie.“ Autor dowodzi tego w znakomitem dziele, które nie omieszka wywołać z pewnością żywej polemiki w prasie anty-religijnej.

## Ziemie Polskie.

\* Z Wilna donoszą do „Dz. P.“, że na mocy ukazu rządowego, rozesłanego przez kolegium rzymsko-katolickie, 10 listopada 1886 r., nie wolno norowoswięconym kapłanom odprawiać uroczystości „prymicyi“ bez pozwolenia gubernatora. Za odprawianie, bez takiego pozwolenia, karano księży dotychczas kontrybucją, od 25 do 100 rubli. Lecz w rokueszłym nowowoswięcony kapłan, ks. Wincenty Sidorski za to „przystępstwo“, na przedstawienie jenerała Kachanowa, zastąpił przez ministra spraw wewnętrznych skazany na uwięzienie w klasztorze w Grodnie, przez trzy miesiące. W niedzielę (19 lutego 1892) po nabożeństwie (w kilka tygodni po prymicyach) porwany został przez policyantów i odstawiony do oberpolicmajstra; tu sam oberpolicmajster odczytał mu wyrok ministerjalny, potem ksiądz przez dwóch żandarmów koleją, w trzeciej klasie, odstawiony został do gubernatora w Grodnie, a przez niego do klasztoru. Klauzura, chociaż policyant nie stoi u furty, jest tu tak surowa, że ksiądz jeden (Paskowicki), który się odważył wyjść na spacer za mury klasztorne, skazany był na przedłużenie więzienia przez cały rok!

Drugi kapłan, ks. Sylwester Gimzewski, proboszcz w Olkieniach i zarazem dziekan Merecki, wraz ze swym wikaryuszem (ks. Mateuszem Mażelsem) stali się ofiarą gorliwości kapłańskiej (urzędowej: „szkodliwego wpływu na parafian“). Jenerał Kachanow pragnął by księdza dziekana osadzić przynajmniej na trzy lata w klasztorze, lecz na to potrzebował upoważnienia ministra.

W tym duchu wniosł przedstawienie do ministerstwa, załączając wszystkie skargi policyi, jakie go dochodziły na tego, nie dającego się złapać (nieułomiwego) księdza, w ciągu lat ośmiu, i tłumaczenie księdza. Ministerstwo odpowiedziało, że jeszcze nie ma dostatecznej podstawy do kary, jaką proponuje jenerał gubernator.

Jen. Kachanow tedy postanowił ukarać księdza jednego i drugiego w takich granicach, w jakich mu prawo o władzy dyskrecyjonalnej pozwala.

Wskutek tego księdza Gimzewskiego usunął zupełnie z dziekanstwa i z probostwa, ks. Mażelisa zaś skazał na tranzlokacyę do parafii oddalonej od Olkieni. O wyroku swoim nawet nie zawiadomił Biskupa, lecz tylko gubernatora, a ten Biskupowi doniósł (2/14 sierpnia 1892).

Nowy jenerał gubernator p. Orzewskij zapowiada się dla księży gorszym od poprzednika.

Ks. Piotr Endryk, proboszcz w Hanuryjskach, pow. trockim, ochrzcił dziecko, którego jedno z rodziców zapisane jest do prawosławia, chociaż księdzu przedstawiono dowody, że oboje są katolikami. Jen. Kachanow skazał za to ks. Endryka do klasztoru i rezolucją taką zanotował na przedstawionym raporcie. Wyrok został potem zredagowany, lecz jenerał Kachanow podpisać już nie mógł, bo został usunięty ze swej posady (od 13 stycznia r. b.) Jen. Orze-

dochoły z warzywa i nabiata w dwójnasób przewyższalo. Niktby nie uwierzył, że ten kilkomorgowy ogród przynosił Mazurom tyle, iż nietylko starczyło na wszystkie wydatki stosunkowo dość znaczne, ale jeszcze rok rocznie zostawała nadwyżka, składana skrzętnie przez matkę Gertrudę do kasy oszczędności — a przecież tak było.

Adam, najstarszy z ich synów, posiadał już kancelaryj adwokacką w Gandawie, drugi Roger ukończył niedawno szkołę górniczą w Leodyum, trzeci zaś Hugo, uczęszczający do Instytutu rolniczego w Gembloux, draapał bez wiedzy rodziców w szereg francuzkie i właśnie teraz wrócił pod dach rodzinny. Dziarski to był chłopiec, ten Hugo. Z płowych wziarski, z niebieskich oczu, orsz tejgi budowy ciała można było posądzić go o flamandzkie pochodzenie, chociaż z usposobienia żywego i wesołego przypominał wyraźnie Walona, właścicie jednak nie był ani Flamandczykiem, ani Walonem, ale najwięciej jeszcze Polakiem.

W domu mówili wszyscy po francuzku, głównie dla tego, że matka Gertruda po polsku nie rozumiała, powtóre, szkoły i otoczenie wpoili w młodych Mazurów poczucie narodowości belgijskiej.

Bohater nasz przyglądał całą duszą do tej ucziwej rodziny i byłby niechybnie w wielkim znalazł się kłopotcie, gdyby go były stosunki zmusiły do jej prędkiego porzucenia; na szczęście zatrzymano go, a on nie oponował. I oto w kilka dni po przyjeździe do Ledeburgu, godzina rozmowy ze starym Mazurem wpłynęła tak korzystnie na jego rozgorączkowany umysł, że nagle, zupełnie niespodziewanie, ujrzał przed sobą cel życia i przyszłość swoją w jasnych wytycznych punktach, i od dnia tego przestał myśleć o śmierci, natomiast rzucił się z całym zapalem do nowęj ze wszech miar pognętej pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(24)

## MASKA.

### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez  
Kazimierza Fojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 78.)

IV.

Ukočaj ziemię!

Widzieliście niewątpliwie kilka przepięknych kartonów kredkowych Grotterowskiej wojny, opiewających rozpacz, szal, dzikość, rozbewstwienie, krew i nędzę ludzką w najrozmaitszych objawach. Widzieliście ostatnią kartę tego arcydzieła, gdzie młodzieniec, który to wszystko widział własnymi oczyma, odczuł i przeboleł, a teraz zamknięty w cichej pracowni artystycznej, szuka ukojenia i niepamięci w pracy, tworząc wspaniały symbol Boga Ojca, liłościwego i wielkiego?.. Widzieliście tę twarz zbiedzona przystojnego dawniej młodzieńca, tę głowę wyłysiałą i smutkę w oczach jego... Jeżeliście to widzieli, a umiecie martwy obraz ożywić własną wyobraźnią, wnieście ręce do Tego liłościwego i wielkiego, i proście gorąco, by wam oszczędził widoku rzeczywistości.

Geniusz artysty odczuł najlepiej stan duszy myślącego człowieka, po przebytej wojnie i wykazał jasno, jak bliskość śmierci i widok dzieła jej krwawego nauczy go patrzeć z pogardą na wszystkie doczesne słabostki, usiłowania, dążności i sukac szczęścia — jeżeli o niem jeszcze myśli — w cichej pracy, wolnej od ambicyi i intryg codziennych, w pracy dla pracy, ku chwale Władcy wszechświata.

wskij, gdy mu z kolei papier zaległy przedstawił, przejrząwszy całą sprawę, miał powiedzieć: „Murawiew, po przybyciu do Wilna, wieszal tych, co byli skazani na Syberja; ja więc skazanego do klasztoru posłać do Wiatki”, — i tak też uczynił, otrzymawszy aprobatę ministra.

Opowiadają tu jeszcze, że drugi książę (Wincenty Zyworonek) został zesłany pod Ural, a trzeci inni do klasztoru, także przez Jen. Orłowskiego; lecz tych wiadomości nie mogłem sprawdzić — dodaje korespondent. Przypominam tylko jeszcze, że Murawiew przybył do Wilna 26 maja 1863 roku, a 3 i 5 czerwca t. r. byli rozstrzelani najpierw dwaj książęta: Stanisław Lszora i Rajmund Ziemacki. Jen. Orłowski przybył do Wilna dnia 5 marca r. b. i od razu spodobał się wszystkim.

### Niemcy.

**Berlin**, 5 kwietnia. Z powodu skandalicznego wystąpienia Ahlwardta w parlamencie niemieckim dają się słyszeć ze stronic w środkowych głosek, przemawiające za ustanowieniem parlamentarnej „rady honorowej”, która by przed wszystkim i prywatnie osoby zabezpieczała przed wycieczkami, skierowanymi przeciwko ich honorowi z mównicy parlamentarnej i zapewniała im publiczne zadość uczynienie. Dziwnym trafem zyskał ten projekt poklask w pewnym piśmie demokratycznym. Oo do nas, nie wahamy się ostrzedz stanowczo przed wszelkimi zakusami fabrykowania czy to we formie ustawodawstwa, czy we formie nowych przepisów dotyczących się porządku obrad parlamentarnych, osobnych środków przeciwko wykroczeniom w rodzaju Ahlwardta lub mówców socjalistycznych. Tego rodzaju próby mogą się podobać — to prawda — ludziom z tępym usposobieniem, co panowie środkowcy; gdy zostanie wybrany deputowany, który im się nie podoba, wnet wołają o zmianę ustawy wyborczej, a gdy im się zdaje, że gdziekolwiek napotkali „na nadużycie wolności słowa” (naturalnie po za swoją kliką), chcieliby zaraz ograniczyć tę wolność.

Afrykański korespondent berliński „Tageblatt”, Eugeniusz Wolff, donosi z Porto Kampala (Uganda), że potwierdzają się pogłoski o śmierci Emina paszy. Wedle opowiadania pewnego egipskiego urzędnika, Emina miano zamordować nad brzegiem rzeki Ituri, dnia 12 lub 13 marca 1892 r. Jakkolwiek wiadomość ta wydaje się dość prawdopodobną, E. Wolff ma jednak nadzieję, że Emina pasza ukaże się gdziekolwiek na zachodnim wybrzeżu afrykańskim.

Jak się zdaje, w dobrem zdrowiu obchodził był kanclerz dzieł swych urodzin w tym roku, o tem przynajmniej pozwala wnosić pilne jego współpracownictwo w redagowaniu „Hamb. Nachr.”. W dniu urodzin ks. Bismarcka zamieścił organ jego gwałtowne wycieczki przeciwko rządowi, ku czemu sposobność daly mu tak traktaty handlowe, jak i projekt wojskowy. Jakim usposobieniem przejęty jest autor, wydatnia się to w twierdzeniu, iż nikt „oprócz kół rządowych ignorantów i fanatycznych zwolenników woleg handlu” nie czuł potrzeby zawierania traktatów handlowych. Dalej zarzuca autor rządowi „lokkomyślnie zmniejszanie dochodów państwa”, poczem następuje zaczepka projektu wojskowego, który sprzeciwia się zapatrywaniom cesarza Wilkela I, Roona i Moltkego, jakkolwiek oni „znali swoje rzemiosło”. W końcu artykułu powiada autor, że przy omawianiu kwestyi, czy parlament ma być rozwiązany, lub czy można porozumieć się z nim na inną podstawie, robiono księciu Bismarckowi zarzut, — że obecnemu rządowi radzi właśnie coś wręcz przeciwnego temu, co sam uczynił w 1887 roku. „Hamb. Nachr.” zaprzeczają, aby to się zgadzało z rzeczywistością. Położenie dzisiaj nie jest to samo, co wówczas, ale choćby i tak było, to zawsze wstępuje w swoje prawa zdanie: si duo faciunt idem, non est idem. Obecnym projektem, dla którego ks. Bismarck rozwiązał parlament, zawierał wzmocnienie siły zbrojnej, obecny uważa książkę za osłabienie jej i ubolewałby nad przyjęciem projektu, zwłaszcza jeżeliby go przeprowadzono gwałtem za pomocą rozwiązania parlamentu. Rozwiązanie w dzisiejszym położeniu uważają „Hamb. Nachr.” jako przedsięwzięcie, któreby pociągnęło za sobą następstwa, których przed sześciu laty nie potrzeba było lękać się z różnych powodów.

### Telegramy.

**Paryż**, 5 kwietnia. Nowy gabinet zorganizował się w następujący sposób: Dupuy objął przewodnictwo i ministerstwo spraw wewnętrznych; Deville ministerstwo spraw zewnętrznych; Peytral ministerstwo finansów; Guérin ministerstwo sprawiedliwości; Poincaré ministerstwo oświaty, Perrier ministerstwo handlu, Loizillon ministerstwo wojny, Rieunier ministerstwo marynarki, Viette ministerstwo robót publicznych, Viger ministerstwo rolnictwa.

**Paryż**, 5 kwietnia. Na dzisiejszej radzie ministerjalnej prezes ministrów Karól Dupuy przedstawił prezydentowi Carnotowi nowych członków gabinetu.

**Paryż**, 5 kwietnia. Wedle pogłoski, nowy gabinet zażąda od Izby, aby reforma cła od napojów odłożoną została od budżetu, pod tym warunkiem, że senat nad projektem tym będzie obradował jako nad osobnym prawem. Rząd przyobieca poparcie podatku procederowego i zażąda od senatu, aby przyjął projekt dotyczący się opodatkowania giełdy, z tem ograniczeniem, że kulisa nie zostanie zniesiona, tylko podporządkowana pewnym warunkom dotyczącym narodowości. Jeśli Izba zgodzi się w tych punktach z rządem, to w końcu tego tygodnia zostanie uchwalony budżet.

**Paryż**, 5 kwietnia. Radykalne dzienniki okazują w ogólności sympatya do nowego ministerstwa, w którym są należycie reprezentowani postępowcy republikańscy. Republikańskie umiarkowane dzienniki wyrażają się o nowym gabinecie z pewnym zastrzeżeniem i tylko pod pewnymi warunkami przyobiecują mu swoją pomoc. „Journal des Débats” oświadcza, — że zanim wypowie sąd ostateczny, musi najpierw widzieć czynny nowy gabinet. Następnie mniema jednak, że gabinet pana Dupuy będzie tylko przejściowy. Konserwatywne dzienniki uznają rzetelny charakter nowego

ministerstwa, sądzą jednak, że nie zdoła się ono długo utrzymać przy sterze.

**Paryż**, 5 kwietnia. Na dzisiejszej radzie ministerjalnej oznajmił minister spraw zewnętrznych Deville, że rząd kolumbijski przedłożył o 20 miesięcy koncesyja na budowę kanału panamskiego.

**Carogrod**, 5 kwietnia. Mały parowiec dworski zderzył się na Bosforze z innym okrętem i wskutek tego zatonął. Kapitan i większa część załogi zginęła w nurtach Bosfora. Liczba na pokładzie znajdujących się osób nie została dotychczas stwierdzoną; wynosiła więcej niż 40. Pięć porańonych osób urastowało.

**Białogrod**, 5 kwietnia. Na wczorajszej konferencji liberalnych deputowanych panowała zupełna jedność. Wszyscy liberalowie przybyli na konferencyę. Radykalowie przybędą prawdopodobnie do skupczy, chociaż oczekują jeszcze rozstrzygnięcia wyborów w powiecie rudnickim.

**London**, 5 kwietnia. Z Iquique donoszą, że w Chili panują rozruchy i że w Santiago ogłoszono stan oblężenia.

**Paryż**, 5 kwietnia. Z Egiptu donoszą o nowych nieporozumieniach pomiędzy lordem Cromerem a Riazem baszą. Chodzi mianowicie o zachowanie się i sprawozdanie angielskiej policji, która w ostatnich czasach w kilku wypadkach nie się obeszła z krajowcami, oraz o sprawę trybunałów mieszanych, co do których ograniczenia sędzia Scott otrzymał szczegółowe polecenia rządu angielskiego.

**Petersburg**, 5 kwietnia. Pobyt rodziny carskiej na Krymie potrwa dłużej, niż zapowiadano pierwotnie i przeciągnie się prawdopodobnie aż do połowy maja. Dzień 18 maja, w którym przypadają urodziny w. księcia następcy tronu, oboje cesarstwa przepędzą w Moskwie. Powrót do stolicy nastąpi zapewne 22 maja.

**London**, 6 kwietnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmia władzomsanitarnym w angielskich portach, że wedle referatu angielskiego konsula w Brest, w Loriant umarło dnia 22 marca 51 osób na cholere.

**Nowy Jork**, 5 kwietnia. Z Honduras donoszą, że powstańcy zdobyli przewagę. Walka trwa jeszcze w dalszym ciągu, ale jest już bez znaczenia. Jeneral Bonilla, poparty przez dawniejszych zwolenników, opowiadał władzę rządową.

**Berlin**, 6 kwietnia. Subskrypcyja na 160 milionów 3 procentowej pożyczki Rzeszy i 140 milionów pruskich konsolów wyznaczono na dzień 11 kwietnia po 86,80 procent.

### Towarzystwa i Spółki.

#### Szkola wieczorna Tow. Przemysłowego w Poznaniu.

Od Dyrekcji tegoż Towarzystwa odbieramy w sprawie rozpoczęcia się nauki w szkole wieczornej dla młodzieży przemysłowej następujące pismo:

„Szczególnym Pryncypałem rzemieślniczym donosimy niniejszem jak najprzejrzęściej, że w szkole wieczornej rozpoczyna się nauka w nowym roku szkolnym w poniedziałek 10 b. m. o kwadrans po 8-miej wieczorem.

Lokale tej szkoły znajdują się przy ulicy Szkólnej pod nr. 6 na drugim piętrze. Lekcje zaś odbywają się tamże w dwóch oddziałach co poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek od kwadrans na 9 do trzy kwadrans na 10 wieczorem.

Nauka jest zastosowaną ściśle do potrzeb młodzieży przemysłowej i obejmuje: rachunkowość, korespondencyę w polskim i niemieckim języku, rysunki, geografiją i buchalteryę.

Wobec ważności szkoły wieczornej i pożytku, jaki takowa przynosi, zachęcamy gorąco pp. Majstrów i Pryncypałów rzemieślniczych, aby powierzonych sobie terminatorów zagnali do zameldowania się i regularnego uczęszczania na lekcye tejsze szkoły. Młodzież, nie znając jeszcze doniosłości nauki, spędza chętniej czas wolny w inny, i to nie zawsze użyteczny sposób; rzęcać jednakże majstrów jest, zniewalać ją, aby w godzinach wieczornych starała się o uzupełnienie i rozszerzenie swych wiadomości szkolnych, ku czemu najlepszą daje sposobność nauka w szkole naszej.

Oczekujemy więc licznych zgłoszeń! Takowe przyjmuje dyregent szkoły w dzień rozpoczęcia się nauki i w dni następane podczas godzin szkolnych.

Poznań, 8 kwietnia 1893 r.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu  
Waleryan Szulc, prezes. Manicki, sekretarz.  
Za Kuratorium Szkoły wieczornej:  
Ks. Mansyonarz Jeżewski.

#### Gniezno, dnia 4 kwietnia.

(Sprawozdanie z kasy pożyczkowej.)

Tutejsza Kasa pożyczkowa, istniejąca od 1871 roku, liczy podług ostatniego obrachunku rocznego 756 członków, którzy posiadają 144,236 m. udziału (przeciętny udział wynosi 185,50, a 95 członków ma udział zupełny, tj. 600 m.). Fundusz żelazny czyli rezerwowo wynosi 50.213,31 m., a specjalna rezerwa wynosi 6137,45 m., tak, że ogólna suma wynosi z końcem 1892 roku 56,351 m. Spółka pozyskała zaufanie znaczne u publiczności, gdyż oszczędności posiada 650,340 m., wprawdzie zmniejszyły się one w porównaniu do r. 1891 o 11,055 m., lecz obniżenie to oszczędności i depozytów spostrzegamy we wszystkich prawie instytucjach finansowych. Za oszczędności płacono 4% za 3 miesięcznym wypowiedzeniem, od depozytów tj. wkładów na bardzo krótkie terminy i półroczną wypłatę, procentów 3 do 4%. Pożyczki wynosiły na weksle 552,546,02 m., z których na wekslach niżej 300 m. jest 536 sztuk, a tylko 18 w wyższej sumie nad 3000 m. Na 25 hipotekach pierwszorzędnych było 237,912 m. Pożyczek lombardowych było 6879 m., a w akcyjach banku związku i w kasie oszczędności powiatowej umieszczono 23.274 m.

Z czystego zysku 22,100 m. opłacono 9274 m. kosztów administracyi Towarzystwa — do funduszu rezerwowych wyznaczono 1924 m., celem opłacenia podatku dochodowego i składki do związku odpisaną 1250 m., resztę zaś 9653 m. przeznaczono na opłacenie 7% dywidendy i na gratyfikacyę dla kasyera 100 m.

Spółka prowadziła z tutejszym magistratem proces o podatek dochodowy. Magistrat chciał po-

ciągnąć Spółkę do opłaty podatku tego, pomimo, że Spółka udowodniła, że tylko pracuje ze swymi członkami. Po dwuletniej uciążliwej korespondencyi z magistratem i komisyją szacunkową, po przesłuchaniu licznych świadków, sprawa wypadła na korzyść Spółki i to w myśl ustawy z 1.5.89, że Spółki pracujące tylko ze swymi członkami nie mogą być pociągane do podatku dochodowego.

Walne zebranie spółki odbyło się dnia 7 marca r. b., a na porządku obrad przy punkcie 4 postanowiono zmianę ustaw a mianowicie przeistoczenie spółki z nieograniczoną odpowiedzialnością na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Na zebraniu tem nie można było punktu tego załatwić, ponieważ nie było 1/4 liczby ogólnej członków. W myśl przeto ustawy państwowej o spółkach zwołano w przeciągu 2 tygodni ponowne zebranie walne, na którym bez względu na liczbę zebranych członków można o zmianie statutu uchwały stanowią. Zebranie to odbyło się dnia 28 marca, na które przybyło około 50 członków. Zebraniu przewodniczył poseł gnieźnieński p. dr. Chelmiecki. W imieniu Rady nadzorczej i Zarządu wyjaśnił walnemu zebraniu p. Theurich, skarbnik Towarzystwa, z jakich powodów pragnie Zarząd i Rada nadzorcza zmienić odpowiedzialność spółki z nieograniczonej na ograniczoną, dla czego to należy uczynić dziś, kiedy spółka na pewnych stoi podstawach i że zmiana ta nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem ani członkom ani wierzycielom spółki. Po dłuższej dyskusyi w której brali udział pp. Kugler, Smidzik, Dymowski, ks. dyrektor Gdęczyk zgodzono się jednomyślnie, aby wniosek przedłożony przez p. Theurich w życie wprowadzić. Nadmienio wypadło, że sama odpowiedzialność ustanowiona na każdego członka w wysokości 1200 m. Wysokość ta bowiem wraz z funduszem rezerwowym i udziałami członków zupełnie wystarcza w stosunku do sum powiększonych przez publiczność Towarzystwu. W myśl też § 137 ustawy dla spółek z dnia 1 maja 1889 r. wzywa Zarząd po raz pierwszy wierzycieli w swych organach urzędowych: powiatowym dzienniku gnieźnieńskim i wtydyskim, aby zgłosili się ze swymi protestami, jeśli się za uchwałą z 28 marca nie zgadzają. Po trzykrotnym ogłoszeniu przedłożył się nowy statut sądowi, aby go po upływie roku zapisał do rejestru handlowego.

### Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek, 6 kwietnia.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Doniesienia urzędowe. Cesarz mianował stałego pomocnika w trzecie skarbu Rzeszy, radcę rejencyjnego dr. Koehna ces. tajnym radcą rejencyjnym i radcą referacyjnym w tymże urzędzie.

Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Dziewczę z chaty za wsią”.

Ceny niższe. W sobotę na pierwszy występ artystki teatrów warszawskich, p. K. Czosnowskiej operetka Straussa: „Zemsta nieopierza”.

Bilisy już od dziś zamawiać i nabywać można w kasie teatralnej.

Abonament uchylony. Kamienicę przy ulicy Berlińskiej nr. 8 sprzedała wdowa Benedixowa kupcowi S. Peiserowi za cenę 105,000 marek.

Brama Królewska ma być zupełnie zniesiona. W miejsce jej postawione będą po każdej stronie tylko filary z cegły tak, jak to już ma miejsce przy bramie do Szelaga.

Celem zbadania stósunków wodnych w obrębie rzeki Warty przybędą tu w tych dniach tajny radca budowniowy Kozłowski i szef wydziału w ministerstwie robót publicznych Schulz.

Tutelszy niemiecki „Kunstverein” urządza w końcu maja wystawę obrazów. Pomiędzy innymi zapowiedziana jest wystawa 3 obrazów profesora A. Wiernsz-Kowalskiego, przedstawiających sceny wylwiskie.

„Pobudki” organu Tow. szerz. wstrzemięźliwości (pod red. dr. Z. Celichowskiego i Józefa Chociszewskiego) wyszedł numer na kwiecień i zawiera: 1) Piosenkę przeciw pijactwu, 2) Stósunek wódki do polityki w Belgii, 3) Pół kopy wykrętów pijackich, 4) Okropny wypadek w Chodzieży, 5) Rozmaitości.

W Jeżycach podczas onegdajszej stawki wybrano z 200 miodziennych 81 jako zdalnych do wojaka. — Jeden z popisowych założył się, że wypije trzy litry wódki. Znaleziono go później leżącego zupełnie bez zmysłów po za tamą koleją i zawieziono do Jeżyc, gdzie wczoraj rano zmarł.

Na Wildzie objął już nowy nacelnik gminy Friese administracyę gminy; początkowo atoli komisarycznie. Definitywne ustanowienie nastąpi dopiero po zatwierdzeniu wyboru przez wydział powiatowy. — Filia apteki p. Schneidera otwarta już została; apteka mieści się w domu Dechorna.

Na polach w pobliżu Sławia znaleziono w dniu 23 marca koszyk podróży, a w nim czarną rewerende, dwa granatowe surduty kamgarnowe, dwie kurtki jasne, płaszcz od kurzu, zakiet, pluszowy z obsadą barankowa, płaszcz damski sukieny, parasolek dziecięca i inne przedmioty. Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Właściciel zechce się zgłosić do komisarsza obwodowy Poznań I.

Srem. Do gimnazjum tutejszego uczęszczało w roku ubiegłym 164 uczniów i to 83 katolików, 49 ewangelików i 32 żydów — 93 miejscowych, 69 zamiejscowych i 2 obokrajowych.

Ostrów. Stacya kolei żelaznej 3 klasy w Biniewie zamieniona została na przystanek kolejowy.

Leszno, 5 kwietnia. Towarzystwo Przemysłowe w Lesznie urządza w niedzielę dnia 7 kwietnia r. b. na wielkiej sali hotelu Ottona przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegraną będzie krotkowiela ze śpiewkami w 3 odsłonach przez Józefa Szydelkę z muzyką Bogara: „Stary Piechur i syn jego Huzar.” Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8 wieczorem; po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosimy uprzejmie

S. p. Stanisław Wocłowski, były profesor gimnazjum chełmińskiego i chojnickiego, mieszkający po wzięciu emerytury we Wrocławiu, zmarł tamże w poniedziałek Wielkanocy w 73 roku życia. Niebożczyk, brat s. p. Zygmunta i mecenas Józefa oraz żyjącego Kazimierza, zajmował się wielce literaturą naszą i wydał kilka prac w tej materii. Znane są jego wydawnictwa „Sielanek” Szymonowicza i „Flisa” Kłoniczka z objaśnieniami. R. i. p.

Książę dr. Liss, pracujący od przeszło 3 lat we Westalii, powraca do dycecyi chełmińskiej, jak donosi „Piętarz”. Ks. Liss zobowiązał się pracować na obczyźnie przez rok jeden czy dwa, a wytrwał przeszło 3 lata. Dalsze wydawnictwo „Wiarusa” zapewnione.

W Warszawie bawi od kilku dni namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, książę Hoheloh wraz z synem.

Lwów. O przebiegu cholery, która pojawiła się w Kudryńcach, powiatu borszowskiego, mamy do znanowania — pisze „Gazeta Lwowska” — iż u dwóch pacjentów, o których zachorowaniu donieśliśmy poprzednio, stwierdzono w wydzielinach bakcyle choleryczne. W dniach 1 i 2 kwietnia zachorowały w Kudryńcach ponownie dwie osoby na cholere. — Do Kudryńców wyjechali już inspektor sanitarny dr. Lachowicz i koncepista biura sanitarnego dr. Rosenbusch.

Lwów. Prokuratora lwowska wniosła akt oskarżenia przeciw p. Kornelowi Ustjanowiczowi, malarzowi i pocię ruskiemu, z powodu, iż tenże, przedstawiając na malowidło cerkiewne w Butynach, powiatu żółkiewskiego, męki grzeszników w piekle, nadał niektórym z nich fizyonomie podobne do osobistości, które zajmowały i jeszcze zajmują w Galicyi wybitne stanowiska. Na tem malowidle ma się znajdować podobizna hrabiego Gólcuchowskiego, jakiegoś szlachcica i jeszcze kilku wybitnych osobistości narodowości polskiej. Rozprawa karna w tej sprawie ma się odbyć przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Wydalenie z Polski i Rosyi okazuje się najczęstszą jako pochodzącą z winy wydanych. Żyją tam pod rządem rosyjskim setki a zapewne i tysiące ludzi, pochodzących z Prus, którzy od dawnych lat nie mają paszportu pruskiego. Inni znowu rodzili się prawda pod rosyjskim rządem, z rodziców pruskich, ale ci rodzice też już przebywali tam bez paszportu i dzieci swoich ani już przebywali tam bez paszportu i dzieci swoich ani w Prusach, ani w konsulacie pruskim wpsiało nie kazali. Gdy więc człowiek taki ma jaką styczność z rządem rosyjskim, wtedy wykazuje się, że nie ma paszportu i wtedy go jako niewylegitymowanego wydają. W Prusach znowu nie ma człowiek taki weale prawa do obywatelstwa, bo to traci, skoro przez 10 lat mieszka za granicą bez paszportu lub bez zapisania się w konsulacie pruskim. Niech z tego będzie nauka dla wszystkich udających się za granicę.

Z Rzymu. Robotnicy, kąpiący na Awentynie, znaleźli naczynie gliniane, zawierające złote medale, odbite z rozkazu senatu w roku 164 na cześć Lucyusza Verusa po podbiciu przez niego Armenii. Są one prześliczne i jakby nowe. Było ich podobno sto. Policya zdolała już odzyskać 40, ale brakuje 60 i zdaje się, że robotnik, który je zabrał, uciekł z nimi za granicę. Wartość tych stu przepyszanych medalów szacowana jest na 40,000 franków. Te, które odzyskano w Rzymie, posprzedawane były po franku przez robotników.

Ojciec św. w dzień Zwiastowania N. M. P. komunikował wielu cudzoziemców, a między innymi p. Pastora, profesora z Insprucka, autora „Dziejów Papieży” i dopelniciela dzieła księdza Jansena: „Geschichte des deutschen Volkes.” Pastor miał potem długie posuchanie u Papieża.

Ojciec św. ma się udziec do sądu kasacyjnego we Francyi przeciwko wyrokowi sądu w Amiens, który unieważnił zapis Ojca św. przez margrabinę du Plessis-Bellière uczyniony, i krewnych jej za spadkobierców ogłosił. W Watykanie są pewni, że kasacya uzna prawo Papieża, pod blahym pozorem zaprzeczone przez sędziów w Amiens.

Krynollna rozpoczyna swe panowanie, jak donoszą z Londynu, pomimo całego oporu ze strony związku antykrynollnowego, który dziś liczy w Londynie blisko 12,000 niewiedzących członków. Na ostatniemu przycięciu u królowej Wiktoryi wystąpiła jedna z młodych dam w krynollnie i ściągnęła na siebie nielaskawą uwagę ze strony monarchini, lecz nawet nagana z ust królowej nie zmieniłomy, panującej wszczelnie. Jedną z większych firm londyńskich ma już na składzie 20,000 spódnic z obręczami (podobno z aluminium). Ręka w sekcję z rozszerzeniem sukien postępcie przesadzono rozszerzenie rękawów, które u istotnie modynych sukien wymaga tyle materii, ile jej w przeszłym roku potrzebowano na całą suknią. Z Paryża również donoszą o nowej modzie, zaznaczając, że spódnice krynollnowe dotychczas nie otrzymały osobnej nazwy, że atoli nazwałyby je należało „dzwonem”, ponieważ obręczowa spódnica wążka jest od góry, rozszerzając się ku doli. Obecna moda wysłała wszystkie siły i pomysły nad garniowaniem staników damskich, które są przeladowane w sposób dawno niebywały.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 7 kwietnia św. Donata i Rufina mm.

Wschód słońca o godzinie 5 minnt 22. Zachód o godzinie 6 minnt 43.

### Telegram giełdowy.

Berlin, 6 kwietnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	5	6	4	5
Pszonica stałej.	152	153	87	80
na kwiecień-maj	152	153	107	107
na czerw.-lipiec	155	156	101	101
Żyto stałej.	152	153	102	102
na kwiecień-maj	151	152	97	97
na czerw.-lipiec	135	136	103	103
01/2 rżep. stałe.	49	49	96	96
na kwiecień-maj	49	49	167	167
na wrzes.-paźdz.	50	50	82	82
Okowita stałej.	36	36	210	210
eksportowa	35	35	101	101
na kwiecień-maj	35	35	66	66
na czerw.-lipiec	35	35	63	63
na lipiec-sierpień	38	38	97	97
na sierp.-wrzes.	36	36	—	—
na wrzes.-paźdz.	—	—	191	191
spółczywa	56	56	53	53
Owies	144	145	50	50
na kwiecień-maj	144	145	—	—
Wypowiedziano: żyta węgeli	6550	14550	—	—
okowity kw. eksp.	170,000	110,000	—	—
— apoz.	—	0,000	—	—

Szczecin, 6 kwietnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	5	6	5	6
Pszonica stałej.	150	151	34	35
na kwiecień-maj	151	152	33	34
na maj-czerwiec	150	151	35	36
Żyto twierd.	127	127	—	—
na kwiecień-maj	130	130	—	—
na maj-czerwiec	130	130	—	—
01/2 rżep. spok.	49	49	9	9
na kwiecień-maj	49	49	—	—
na wrzes.-paźdz.	51	51	—	—

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 5 kwietnia.  
**BAZAR.** Pani Hulewicz z Paruszewa, panna Tambour z Kwilcza, hr. Mielżyński jun. z Chobienic, Taczanowski z Chwałęcina.  
**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZI.** Ks. proboszcz Radziejewski z Śnieciak, ks. proboszcz Chmarzyński z Chrzypyska, Radoński z Biskupie, pani dr. Polomska z Kalisza, Heinrich z Berlina, Dąbrowski z Czarniej.  
**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA.** Wilczewski z Wronek, Groszmann z Obornik, ordynat hr. Taczanowski z Taczanowa, Lewin z Wolsztyna.

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**  
 ważny od 1. kwietnia 1893 roku.  
 (Według M. E. Z.)

Odechodzą.	Przychodzą.	Odechodzą.	Przychodzą.
<b>Poznań-Krzyż.</b>	<b>Poznań-Wrocław.</b>	<b>Poznań-Berlin-Guben.</b>	<b>Poznań-Ostrowo-Kluczbork.</b>
6.40 rano. 10.27 przed pol. 12.42 w pol. 19.42 przed pol. 2.22 po pol. 3.18 po pol. 4.51 po pol. 7.8 wiecz. 8.12 wiecz. 12.28 w noc.	4.46 rano. 10.21 przed pol. 3.37 przed pol. 6.54 wiecz. 8.17 wiecz. 10.13 przed pol. 2.12 przed pol. 5.39 po pol. 12.06 w noc.	1.84 w noc. 4.22 rano. 10.26 przed pol. 4.16 po pol. 7.17 wiecz. 4.22 rano. 8.27 rano. 1.55 po pol. 6.11 wiecz. 11.30 w noc.	6.42 rano. 10.32 przed pol. 1.55 po pol. 2.43 po pol. 7.68 wiecz. 8.27 rano. 1.55 po pol. 6.11 wiecz. 11.30 w noc.
<b>Poznań-Bydgoszcz-Toruń.</b>	<b>Poznań-Pila.</b>	<b>Poznań-Września-Strzałkowo.</b>	
4.40 rano. 6.40 rano. 10.28 przed pol. 3.21 po pol. 7.7 wiecz. 10.32 w noc. 12.28 w noc.	8.2 rano. (z Gniezna). 10.11 przed pol. 3.7 po pol. 6.46 wiecz. 10.52 w noc. 1.24 w noc.	4.54 rano. 12.8 przed pol. 5.45 po pol. 8.57 rano. 3.26 po pol. 9.32 wiecz.	

**Stan powietrza.**

Dnia 5 kwietnia 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghamore . . . . .	763	W. Pld.W.	3 pogodnie.	12
Aberdeen . . . . .	769	Pld.Pld.W.	2 pogodnie.	8
Chrystiansund . . . . .	769	Z.Pld.Z.	5 pochmurno.	7
Kopenhaga <sup>1)</sup> . . . . .	768	Z.Pln.Z.	1 pochmurno.	4
Sztokholm . . . . .	766	Z.Pld.Z.	2 zachm.	3
Haparanda . . . . .	763	Pln.Pln.W.	2 bez chmur.	-6
Petersburg . . . . .	753	Pln.Z.	2 zachm.	-1
Moskwa . . . . .	751	Pln.Z.	1 pochmurno.	-2
Kork. Quenst. . . . .	765	W.	4 pogodnie.	11
Cherbourg . . . . .	765	W.	3 bez chmur.	7
Helder . . . . .	771	W.Pln.W.	2 mgła.	6
Sylt . . . . .	769	Pln.	2 mgła.	4
Hamburg . . . . .	769	Pln.Z.	2 mgła.	3
Swinoujście . . . . .	767	Pln.Pln.Z.	1 pół zachm.	6
Nowyport <sup>2)</sup> . . . . .	766	Pln.	3 zachm.	6
Klajpejda . . . . .	765	Pln.Z.	2 pół zachm.	2
Parýz . . . . .	765	Pln.	2 bez chmur.	8
Monaster <sup>3)</sup> . . . . .	—	—	—	—
Karlsruhe <sup>4)</sup> . . . . .	767	Pln.W.	2 bez chmur.	9
Wiesbaden . . . . .	767	Pln.W.	1 bez chmur.	10
Monachium . . . . .	766	Pln.	1 bez chmur.	5
Kamienica <sup>5)</sup> . . . . .	768	Pln.	2 pochmurno.	6
Berlin <sup>6)</sup> . . . . .	768	Pln.	1 pochmurno.	4
Wiedeń . . . . .	765	Pld.W.	2 zachm.	4
Wrocław . . . . .	767	Pln.	2 zachm.	3
He d'Aix . . . . .	763	Pld.Pld.Z.	3 pochmurno.	12
Nica . . . . .	763	W.	2 bez chmur.	13
Tryest . . . . .	763	spokojnie.	1 pochmurno.	14

<sup>1)</sup> Mglisto. <sup>2)</sup> Nocą przymrozek. <sup>3)</sup> Rosa. <sup>4)</sup> Rosa. <sup>5)</sup> Rosa. <sup>6)</sup> Mgla.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu**  
 w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cels.
5. Po połud. 2	760,5	Pln.Z. um.	zachm.	+10,8
5. Wiecz. 9	761,7	Pln.W. silny	pogodnie	+6,5
6. Rano 7	763,3	Pln. lekki	pół pog.	+1,8

<sup>1)</sup> Mgla.  
 Dnia 5 kwietnia maximum ciepła + 11,5° Cel.  
 minimum „ + 0,6° Cel.

**Gopodarstwo, handel i przemysł.**

**(K) Poznań, 6 kwietnia.** — (Sprawozdanie giełdowe e.)  
 Stan powietrza: pięknie.  
 Okowita: wyżej.  
 Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,40 m., 70-ta 33,80 m., kwiecień 50-ta 53,40, 70-ta 33,80, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m.  
 (Sprawozdanie urzędowe).  
 Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles.  
 Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 53,80 m., 70-ta 33,70 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.  
**Bydgoszcz, 5 kwietnia 1893.**  
 Pszenica 135—142 mk. najlepsza ponad notowanie.  
 Zyto według jakości 108—115 m. k.  
 Jęczmień według jakości 120—128 m. k., dla browarów 129—138.  
 Owies 125—135 m.  
 Groch na paszę 120—180 m., wrzący 140—160 m.  
 Okowita 34,0 m.  
**Wrocław, 5 kwietnia 1893 r.**  
 Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. —  
 Cena wypowiedziana —, m., kwiecień 128,00 żąd., kwiecień-maj 130 żąd., maj-czerwiec 131,00 żąd., czerwiec-lipiec 134,00 żąd.  
 Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. k.  
 podatku konsum., —; wypowiedziano —, litr. uplyn. wypowiedzenie —, m., na kwiecień (50-ta) 53,10 żąd., (70-ta) 33,40 żąd., kwiecień-maj 33,40 żąd.  
 Cena wypowiedziana na dzień 6-go kwietnia: żyto 128,00 m. k., pszenica —, m. k., owies 135,00 m. k., rzep —, m. k., olej rzepiowy 61,50 m. k. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 m. k. podat. konsumcyjnego) dnia 5 kwietnia: (50-ta) 53,10 m. k. (70-ta) 33,40 m. k.

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR.					
	piękny	średni	południ	średni	południ	średni
Rzepak . . . . . 100 klg.	23	70	23	70	20	90
Rzepak zimowy . . . . .	22	90	21	90	20	90
Siemię lniane . . . . .	—	—	—	—	—	—

**Szczecin, 5 kwietnia 1893.**  
 Przenica m. zm., za 1070 kilogr. w miejscu 145—149,0 m., na kwiecień-maj 150,5 pl., na czerwiec-lipiec 156,0 pl.  
 Zyto potw. za 1000 kilogr. w miejscu 129—126,0 m. k., na kwiecień-maj 127,5 pl., na czerwiec-lipiec 134,5 pl.  
 Owies za 1000 kilogr. w miejscu 135—140 m. k.  
 Okowita stałej, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 34,5 pl., kwiecień-maj 70-ta 34,9 nom., sierpień-wrzesień 35,8 nom.  
**Hamburg, 5 kwietnia.** — Okowita stała, za kwiecień-maj 23 3/4 żąd., czerwiec-lipiec 23 3/4 żąd., lipiec-sierpień 24 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 25 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 81—, za maj 80—, za wrzesień 78 3/4, za gruzień 77 3/4. Uspokojenie: zmniejszenie. Obrót 2000 miechów.  
**Magdeburg, 5 kwietnia.** — Cukier ziemniacz. excl. work. 92% 17,15, cukier ziem. excl. 88% 16,35, cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 13,65. Uspokojenie: stałe. Rafinada chlebowa 29,00, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rz. ln. z beczką 28,75, miel. Melis I z beczką 27,75. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transto fr. stątek Hamburg za kwiecień 16,15— pl., 16,15— żąd., maj 16,27 1/2 plac., 16,30— żąd., czerwiec 16,45— pl., 16,47 1/2 żąd., lipiec 16,60— plac., 16,62 1/2 żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

**(Nadesłano.)**

Suknie bastowe z surowego jedwabiu M. 16,80 za materą na kompl. suknią, jako i lepsze gatunki — również czarne, białe i kolorowe matery jedwabne od 75 fen. do M. 18,65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w desek, damaszek etc. (około 240 rozmi. gat. w 2000 różn. kolorach, deseniach etc.) franko i oclone. Próbi odwrotna pocztą. (493)  
**Fabryka Jedwabi G. Henneberg (c. k. dost. nadw.) w Zurychu.**

**FABRYKA**  
**papierosów i tureckich tytoni**  
**„VULKAN“**  
 (1093)  
**I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE.**  
 Zwraća Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**prof. Teodor Jakowicki,**  
 skarbnik Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i przewodniczący wydziału historyczno-literackiego rozstał się z tym światem dnia 3 b. m. (1530)  
 Cześć dla zasługi i charakteru zmarłego kolegi pozostanie na zawsze w pamięci naszej.  
**Zarząd**  
 Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Długoletni członek nasz (1527)  
**ś. p. profesor Teodor Jakowicki**  
 zmarł dnia 3-go b. m. O liczny udział szanownych członków w pogrzebie, który się odbędzie w piątek dnia 7 b. m. o godz. 5-tój po południu, prosi  
**ZARZĄD**  
 Towarzystwa Przemysłowego.

**ś. p.**  
**Hipolit Kramarkiewicz**  
 Członek wieloletni Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu (1525)  
 zakończył żywot doczesny dnia 4-go b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 7-go b. m. o godz. 4-tój po południu z domu żałoby przy ulicy Św. Marcina nr. 4.  
 O liczny udział Szanownych Członków uprasza  
**ZARZĄD.**

**Kasa oszczędności**  
 Banku Włościańskiego w Poznaniu  
 przyjmuje pieniądze w każdej sumie nie mniejszej jak jedna marka i deponuje je deponentom za każdy dzień trwania depozytu. Kapitały depozytowane zwracane bywają wedle potrzeby czy to w części czy w całości z wyjątkiem na każde żądanie nawet w takich przypadkach, gdzie zastrzeżone było wypowiedzenie kwartalne albo półroczne.  
**Bank Włościański.**  
 Dr. Buski.

Roku 1888 założony  
**Jedyny polski**  
**skład hurtowny**  
**K. Ignatowicz,**  
 Poznań, ulica Kozia 21, I. p.  
 poleca po cenach fabrycznych (1420)  
**Towary krótkie, białe, galanteryjne**  
**i wełniane.**  
**FABRYKA BIELIZNY.**  
 Fir. m. znam. udzielam 3 miesięcznego kredytu.

**Königl. Berger-Realgymnasium**  
**nebst Vorschule zu Posen.**  
 Die Aufnahmeprüfung, zu welcher ein Impf bezw. Wiederimpfungsschein, ein Geburts- bezw. Taufschein und event. ein Abgangszeugnis, nicht ein gewöhnliches Schulzeugnis beizutragen ist, findet **Montag den 10 April 9 Uhr,** die Eröffnung des neuen Schuljahrs Tag darauf 8 Uhr statt. (1486)  
**Director Dr. Geist.**

**Wyższa szkoła żeńska**  
**Anny Danysz**  
 rozpoczyna rok szkolny dnia 12 kwietnia.

Od 1-go października zakład przeniesionym będzie do osobnego domu z ogrodem (ulica Św. Marcina nr. 68) z urządzeniami odpowiedniami warunkom higieny.  
**Egzamin nowych uczennic**  
 d. 11 kwietnia — w wtorek — od 2 godz. począwszy. (1362)  
 Zgłoszenia uczennic przyjmuje się  
**Plac Piotra nr. 3, I p.**

**Zakład przemysłowy**  
 Poznań, Podgórna ulica nr. 12.  
 rozpoczyna dnia 12 kwietnia (1524)  
**naukę kroju sukien,**  
 szycia i znaczenia bielizny, oraz wszelkich ręcznych robót.  
**W. Karłowska.**

Stopnie granitowe,  
 Rury polewane na mosty i przepusty,  
 Flisy na posadzki do kościołów i werand,  
 Koryta glazurowane dla koni, bydła i t. d.,  
 Wszelkie wyroby kamieniarskie, (1532)  
 polecają  
**S. Michalski i Sp.**  
 POZNAŃ, Wilhelmowska ulica nr. 21.  
 naprzeciw hotelu francuzkiego.

Odebrałszy co dopiero nowy transport świeżej  
**HERBATY**  
**chińskiej**  
 polecam takową w rozmaitych gatunkach od M. 2,00 do M. 10,00 za funt. (1387)  
 Znane moje z dobroci i czystego smaku  
**prosze herbaciane**  
 sprzedają po M. 2,00 za funt.  
 Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.  
**A. Cichowicz.**  
 POZNAŃ.  
**Import herbaty.**

**OJCA ŚW.**  
**LEONA XIII.**  
 RZYMSKIEGO PAPIEŻA  
**ŻYWOT I CZYNY**  
 AŻ PO ROK 1892  
 krótko zebrał i opisał  
**KS. ANTONI KANTECKI**  
 filozofii doktor.  
 Wydanie jubileuszowe.  
 Stron 120.  
 Cena broszurki zaopatrzonej w aprobatę Władzy Duchownej 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 m. k., 100 egzempl. za 15 m. k.  
 Poleca i odwrotną pocztą wysyła  
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**Plug 2-skibowy.**  
 Najnowszej konstrukcji dwuskibowe patentowane plugi ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (1359)  
**Plug Fenix.**  
 Nowy piętrowy plug samochód „Fenix” znacznie poprawiony system Sacka użył na odbytych konkurencjach pod Magdeburgiem na dniu 15 i 16 września r. z. z 208 plugów II. i III. nagrodę.  
 Wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.  
**Bryliński & Twardowski,**  
 Skład machin i narzędzi rolniczych w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

**A. Andruszewski,**  
 Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
**Magazyn mebli**  
 i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.  
 Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)  
**Wielki wybór** pluszy, matery jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
**Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.  
 Cenniki na życzenia gratis i franco.  
 Wielebnemu Duchowienstwu i Szanownej Publicznosci, miasta Poznania i okolicy, polecam moją  
**pracownią wyrob. z złota i srebra**  
 przy Butelskiej ulicy 11, parter.  
 Z szacunkiem  
**I. Stankowski,**  
 złotnik i jubiler. (1581)

**Ministranturę**  
 czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz  
**Drukarnia**  
 Kuryera Poznańskiego.  
 Sty Marcin nr. 16/17.

**Do budowli**  
 żelazne i podciagi  
 stare szyny kolejowe  
 słupy lane  
 okna żelazne  
 gwoździe drutowe  
 okucia do drzwi  
 i okien  
 przybory żelazne do pieców i kuchni  
 kachlanych  
 piece żelazne  
 w wielkim wyborze i po cenach tanich poleca (1132)  
**T. Krzyżanowski,**  
 hurtowny handel żelaza  
 Poznań,  
 Szewska ulica nr. 17,

**Monstrancye**  
 w różnych stylach  
 kilka pochodzących z okolicznościowego zakupu poleca bardzo tanio  
**J. STARK**  
 w Poznaniu  
 Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.  
**Niezawodny Rezultat**  
 Kto chce dobrą swą sprzątac lub kto chce dobrą kupię ten niech się tylko zająć zająć do Ajelita dobrać LICHTA w Poznaniu. Szyba szklana i twarda usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

**Miejsce dla ucznia**  
 wolne u (1526)  
**W. Szulca,** zegarmistrza w Poznaniu w Bazarze.